

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zsrs/55620,Mordy-zalozycielskie-w-PPR.html>



Plakat propagandowy promujący Polską Partię Robotniczą. Fot. IPN

ARTYKUŁ

Mordy założycielskie w PPR

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ROBERT SPAŁEK 28.10.2019

Polska Partia Robotnicza została powołana do istnienia przez Sowietów – za pełną wiedzą i przychylnością, a zarazem pod ostateczną kontrolą samego Stalina. Jej przywódców przeszkolono w Kominternie i NKWD, a w końcu grudnia 1941 r, zrzucano na spadochronach pod Warszawą.

Walka o przywództwo

Marceli Nowotko (szef partii) i Bolesław Mołojec (dowódca Gwardii Ludowej) byli od początku skonfliktowani. Nowotko chciał by partia przewodziła całej konspiracji komunistycznej, a Mołojec, by organizacja zbrojna (Gwardia Ludowa) odgrywała rolę zwierzchnią wobec partii.

W drugiej połowie sierpnia 1942 r. Nowotko otrzymał od Georgi Dymitrowa – nadzorującego w imieniu WKP(b) działalność polityczną komunistów w Polsce – depezę zalecającą powołanie „specjalnej służby wywiadowczej przy K[omitecie] C[entralnym PPR]”. W Moskwie postanowiono utworzyć w PPR zakonspirowaną komórkę wywiadowczą, która miała realizować zadania zleczone przez Sowieców, ale w taki sposób, by szeregowi wykonawcy zadań nie byli wtajemniczani w sam fakt jej istnienia. Kierownikiem tej niejawnej struktury został po 19 sierpnia 1942 r. Teodor Duracz, radca prawny i obrońca komunistów w przedwojennych procesach, związany z rezydenturą wywiadu sowieckiego w Polsce. 11 września 1942 r. Nowotko wysłał do Moskwy iskrówkę z informacją: „Nasz wywiad rozpoczął pracę”. Dyrektywa Dymitrowa pchnęła Nowotkę do ustanowienia nadrzędności owej służby wywiadowczej zakonspirowanej w PPR nad dotychczasowym wywiadem, czyli Wydziałem II Informacji GL. Nie chciał się z tym pogodzić ani Bolesław Mołojec „Długi”, ani jego brat Zygmunt Mołojec „Anton”. Drugi z Mołojców (młodszy) był wówczas faktycznym kierownikiem Wydziału Informacji. Domagał się traktowania wywiadów „wojskowego” i „partyjnego” jako agend współpracujących, ale autonomicznych. „Jesteśmy instytucją wcale od Was niezależną” – pisał w liście do Duracza. Walka między Mołojcami a Nowotką była zarazem podskórną walką między ich kierowniczymi zapleczeniami – w wypadku Nowotki zaplecze stanowili Dymitrow i wywiad Kominternu, a w wypadku Mołojców – sowiecki wywiad wojskowy.

Zabójstwo Nowotki

Zmiana struktury wywiadu PPR-GL definitywnie osłabiła pozycję szefa GL. Sięgnął on więc po rozwiązanie ostateczne – podstęp. Poinstruował swojego brata, że trzeba zastrzelić prowokatora. Zygmunt Mołojec wykonał zadanie i 28 listopada 1942 r. zastrzelił na ulicy wskazanego człowieka. Najprawdopodobniej nie był świadomy ani tego, że zabił Nowotkę, bo nigdy wcześniej go nie widział, ani tego, że własny brat go zmanipulował. Od tej pory starszy z Mołojców samozwańczo uznał się za szefa PPR. Udało mu się zdominować Pawła Findera, wówczas jedyne poza nim samym członka Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR (czyli tzw. kierowniczej trójki).

zarazem podskórną walką między ich kierowniczymi zapleczeniami – w wypadku Nowotki zaplecze stanowili Dymitrow i wywiad Kominternu, a w wypadku Mołojców – sowiecki wywiad wojskowy.

W depeszy do Dymitrowa z 17 grudnia 1942 r. samozwaniec poinformował, że zabójstwa sekretarza PPR dokonała AK. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi po śmierci „Starego” komunikaty wysyłane do centrali mieli podpisywać Mołojec razem z Finderem, ale Mołojec słowa nie dotrzymał i przejął kontakt z centralą na wyłączność – podpisy na trzech kolejnych depeszach złożył sam. Odpowiedź z Moskwy nadeszła już na jego nazwisko (cała korespondencja była prowadzona po rosyjsku). Tym samym można powiedzieć, że Moskwa formalnie przyjęła do wiadomości zmianę sekretarza PPR. Mołojec połączył w swoich rękach dwie funkcje: szefa politycznego i wojskowego. A to już – przy zachowaniu wszystkich właściwych proporcji między ówczesnymi realnymi siłami komunistów w Polsce a ich „snem o potędze” – mogło uczynić z Mołojca lokalnego dyktatora.

Kto kogo?

Dla oponentów samozwańca sytuacja stała się w najwyższym stopniu niepokojąca. Bali się nie tylko tego, że umacniając swoją pozycję i forsując własne koncepcje, Mołojec gotów jest popełnić kolejne zabójstwa, ale był on dla nich niebezpieczny także jako człowiek znany z tego, że jest skory do wysyłania donosów do Moskwy; w przeszłości przesyłał do Dymitrowa doniesienia, które pomówionych mogły doprowadzić do partyjnej degradacji, a nawet do śmierci. Być może więc w kierownictwie PPR rozpoczął się wyścig „kto kogo”.

Do rozwiązania pozostawała sprawa pierwszorzędna: zabójstwo Nowotki wymagało wyjaśnienia. Dochodzenie poprowadzono za plecami Mołojca. W „grupie śledczej” znaleźli się: Paweł Finder, Franciszek Józwiak, Małgorzata Fornalska i Władysław Gomułka. Po latach Franciszek Józwiak twierdził, że powołana grupa (w wymienionym wyżej składzie) miała charakter komisji, a na jej czele stali Teodor Duracz i Małgorzata Fornalska.

Mołojec połączył w swoich rękach dwie funkcje: szefa politycznego i wojskowego. A to już – przy zachowaniu wszystkich właściwych

proporcji między ówczesnymi realnymi siłami komunistów w Polsce a ich „snem o potędze” - mogło uczynić z Mołojca lokalnego dyktatora.

Dziś wiemy, że ostatnia dwójka z wymienionych była współpracownikami sowieckiego wywiadu: Fornalska odpowiadała za łączność partii (w rozumieniu: aktywistów politycznych) oraz komunistów pracujących wyłącznie dla wywiadu sowieckiego (agentów *sensu stricto*) z Moskwą. Z kolei Duracz ze swej kancelarii adwokackiej uczynił punkt kontaktowy dla wywiadu sowieckiego. Co symptomatyczne, także trzeci z nich - Józwiak, już po wojnie, przechwalał się własną współpracą agenturalną z ZSRS.

Inaczej sprawę owej komisji i swojego w niej udziału wspominał Gomułka. Wedle jego pierwszej pisemnej relacji na ten temat, zawiązano czteroosobowe grono, wcale nie nazwane komisją, które zajęło się śledztwem i pracowało pod kierunkiem Findera, pełniącego funkcję lidera i łącznika całej czwórki. Spotykali się nieregularnie i nigdy w pełnym składzie. Gomułka pracę tej grupy interpretował jako działania „sądu najwyższej instancji partyjnej”.

Ostatecznie zapadła decyzja o zabiciu Bolesława Mołojca. Sprawy w swoje ręce wzięła kobieta - Małgorzata Fornalska. Zleciła wykonanie akcji bojówkarzom Janowi Krasickiemu „Jankowi” i Mordce Hejmanowi „Mietkowi”. Obaj zostali razem z Fornalską zrzućeni do kraju na spadochronach w maju 1942 r.

Akcja na Kamiennych Schodkach

Krasicki wykonał wyrok, a Hejman ubezpieczał. Zamach przeprowadzono na Starym Mieście w Warszawie. Mołojca zwabiono na ulicę Kamienne Schodki pod pretekstem sprawdzenia przez niego lokalu konspiracyjnego na użytek umieszczenia tam radiostacji. Finder, Fornalska, Gomułka i Józwiak raportowali wkrótce Dymitrowowi: „29 grudnia o godzinie 4.40 [po południu] Mołojec został zabity. Usunięto wszystko, co znajdowało się w jego kieszeniach. Działając w ten sposób, kierowaliśmy się naszym bolszewickim sumieniem i interesem partii, uznając, że w czasie wojny należy działać metodami wojennymi. Nie mogliśmy tej sprawy zawczasu uzgodnić z Wami, ponieważ mogło to doprowadzić do ujawnienia wszystkiego [...]. Oczekujemy jak najrychlejszej Waszej decyzji i ustanowienia [nowej] Trójki kierowniczej.

„Drogi Chłopie - wykonane”.

Najpierw wykonano wyrok na pomysłodawcy - Bolesławie - a półtora miesiąca później na bezpośrednim

wykonawcy mordu na Nowotce – Zygmuncie Mołojcu. Uknuło w tym celu drugą intrygę. Franciszek Józwiak – szef sztabu Głównego GL – wysłał młodszego z Mołojców wraz z łączniczką-narzeczoną w teren, do obwodu radomsko-kieleckiego GL, m.in. pod pretekstem przeprowadzenia inspekcji. Tamtejszy sekretarz PPR został z kolei wcześniej wezwany do Warszawy, gdzie poinformowano go o zamieszaniu wokół zabójstwa Nowotki i uzgodniono wykonanie wyroku na Zigmuncie Mołojcu „Antonie”. Po powrocie w teren tenże obwodowiec wyznaczył ludzi i chatę wiejską na spotkanie z Zygmuntem. Kiedy do spotkania doszło, wszystko przebiegło zgodnie z planem. 14 lutego 1943 r. z Komitetu Obwodowego PPR Radom–Kielce przesłano meldunek do warszawskiej centrali partyjnej na ręce Józwiaka: „Drogi Chłopie! Polecenie co do A[ntona] zostało wykonane. W pierwszej chwili nie chciał się przyznać, lecz wobec faktów przyznał się, nie wnosząc nic nowego do tego, co nam wiadome”.

Zygmunta Mołojca zabito także po to, by uprzedzić jego odwet. Jednocześnie zastrzelono jego narzeczoną, niezamieszaną w zabójstwo „Starego” oraz kilku bądź kilkunastu współpracowników i zwolenników Mołojców mogących próbować dochodzić prawdy.

Decyzję o zastrzeleniu Bolesława Mołojca podjęli Finder i Fornalska. Rozstrzygnięcie zapadło, zanim jeszcze powstała czteroosobowa grupa śledcza KC w składzie: Finder, Fornalska, Gomułka i Józwiak.

Kłopoty z komisją Duracza

Gomułka w składanych relacjach dość naiwnie sądził, że właśnie to kolektywne gremium odegrało decydującą rolę. Tymczasem Finder go okłamał. Nie był pewien postawy Gomułki, który podczas wcześniejszej o dwa miesiące dyskusji w gronie KC popierał Bolesława Mołojca.

Decyzję o zastrzeleniu Bolesława Mołojca podjęli Finder i Fornalska. Rozstrzygnięcie zapadło, zanim jeszcze powstała czteroosobowa grupa śledcza KC w składzie: Finder, Fornalska, Gomułka i Józwiak.

Komisja Duracza powstała tuż po zabójstwie Nowotki, a więc jeszcze w grudniu 1942 r. Na to wskazywałaby spisana w 1959 r. relacja Józwiaka. Wedle tej relacji Duracz razem z Fornalską miał przewodzić komisji, w której skład weszli także Gomułka i – wspominający rzecz – Józwiak. Prawdopodobnie wspominającemu

pomieszały się składy komisji Duracza i „grupy śledczej”. Co jednak istotniejsze, jeśli przyjąć relację Józwiaka generalnie za wiarygodną, to by oznaczało, że decyzja o wydaniu wyroku na Bolesława Mołojca powstała już przy udziale Duracza – formalnie człowieka spoza kierownictwa partii.

Z kolei Gomułka w swoich pamiętnikach datuje powstanie komisji Duracza dopiero na styczeń 1943 r. W przeciwieństwie do Józwiaka podaje z to jej właściwy, o wiele węższy skład (widniejący na dokumencie przesłanym do Moskwy): Teodor Duracz – kierownik oraz członkowie Małgorzata Fornalska i Aleksander Kowalski. Komisja miała uzasadnić „językiem prawa” winę Bolesława Mołojca, następnie zdać odpowiednią relację szefostwu sowieckiemu, co uczyniono 29 stycznia 1943 r. w depeszy do Dymitrowa.

Pamięć Gomułki

Przez kilka dekad Gomułka był przekonany, że młodszego z braci Mołojców zabito jako pierwszego, wtedy gdy przyznał się on do nieświadomego „zlikwidowania” Nowotki. Gomułka wspominał, że rzekomo doszło do tego wydarzenia najdalej kilka dni po zabójstwie szefa partii, a więc na początku grudnia 1942 r. Jak sądził, to właśnie na podstawie zeznań Zygmunta pozyskano niezbite dowody przeciwko Bolesławowi, i na gruncie tej wiedzy wykonano na nim wyrok pod koniec grudnia. Rzeczywistość była mniej przekonująca. Bolesława Mołojca zabito sześć tygodni przed Zygmuntem, opierając decyzję nie – jak pamiętał Gomułka – na przyznaniu się „Antona” do winy, ale na poszlakach i domniemaniach.

Kiedy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych historyk i decydent PZPR Andrzej Werblan przedstawił Gomułce faktyczną kolejność wydarzeń, ten nie chciał w to uwierzyć; odwoływał się do swojej pamięci, tej odnoszącej się zarówno do faktów, jak i towarzyszących im silnych emocji, i twierdził, że nie wydałby własnej zgody na wykonanie wyroku na Bolesławie bez potwierdzenia mordu na Nowotce wcześniejszym wyznaniem Zygmunta. Czy Gomułka kłamał? Raczej pamięć go zawiodła, a on mógł tym samym racjonalizować swoją postawę i przydawać jej moralności. Dodatkowo miał prawo mieć w głowie galimatias, bo od początku wydarzeń, czyli od przełomu 1942 i 1943 r. manipulował nim zwierzchnik – Finder, który kilkakrotnie okłamał Gomułkę, by zamienić jego „podejrzenia w stosunku do braci Mołojców w dowody ich winy”.

Dlaczego zabito Bolesława Mołojca?

Zabijając go, pozbywano się niebezpiecznego, nieprzewidywalnego i autorytarnego konkurenta: samozwańca, który skutecznie poszerzał swoje polityczne zaplecze o weteranów niedawnej wojny domowej w Hiszpanii (dąbrowszczaków) i prowadził partię w kierunku jej przyszłego zmajoryzowania przez partyzantkę. Miesiąc wcześniej zaś Mołojec zabił Nowotkę, bo liczył na przejęcie i umocnienie władzy w partii. Ta wersja wydaje się najbardziej logiczna i spójna, ale zarazem najmniej tajemnicza.

Można więc ukuć inne teorie, w tym chyba najbardziej spiskową: Nowotko został celowo zabity nie przez

Mołojców, ale właśnie przez Findera, Fornalską i innych, po czym spiskowcy zrzucili odpowiedzialność za mord na braci Mołojców i doprowadzili do ich „legalnej likwidacji”, co ostatecznie zostało zatwierdzone i uznane przez specjalną komisję partyjną (Duracza), a także przyjęte do wiadomości w Moskwie. Wszystko w celu przejęcia steru partii przez Findera i Fornalską i stojące za nimi koterie sowieckie (partyjne, policyjne, wojskowe).

To by musiało jednak znaczyć, że między tą dwójką a Nowotką wcześniej zaistniał jakiś konflikt. Tymczasem o niczym takim nie wiemy.

Podobnie, jak nic nie wiemy o tym, że porachunki te miałyby być pokłosiem prowadzenia w kierownictwie PPR „szemranych” interesów handlowych. Taką hipotezę przedstawił w swojej książce o PPR Piotr Gontarczyk, ale pozostaje ona dywagacją. Trudno bowiem dokonać w tej sprawie satysfakcjonujących naukowo ustaleń.

COFNIJ SIĘ